

## Dzióbek i Nutka

---

Wracał z dalekiej Afryki, wiele dni był już w podróży,  
mijał miasteczka i wioski, ten czas mu się bardzo dłużył.  
Kle kle uśmiechnięty wzdychnął gdy z ust bociana Leona  
usłyszał radosny klekot... za dwa dni podróż skończona!  
A kiedy Leon przewodnik ostatni postój zarządził,  
w strumyku obmył swe pióra, że uśnie nawet nie sądził.  
Przyśnił mu się jego domek na starym wysokim dębie,  
gdy się zerwał zauważył, że sam został, co z nim będzie?  
Szybko uniósł się do góry, swą długą szyję wyciąga,  
patrzy w prawo oraz w lewo, sam się łaja i urąga.  
Gdyby był odpowiedzialny czego mama go uczyła,  
taka przykra sytuacja nigdy by się nie zdarzyła.  
Nagle co to? – ktoś z nim frunie, drobny mały, to nie brat,  
kolor palta jakby szary, czyżby to skowronek chwał?  
Na główce niewielki czubek, skrzydełka w kształcie trójkąta,  
i ten świergot jakby słyszał... już wie, na łące go spotkał.  
Prrit oznajmił, jestem Nutka, dzień dobry panie bocianie!  
Bocian myśli, jaki grzeczny, za wzór takie zachowanie.  
A ja Dzióbek, zaklekotał, zdążam do gniazda przy łące,  
tam zielono, dużo kwiatów, są też żabki rechoczące.  
A ty sam jeden w podróży? – gdzie rodzina, stado całe?  
Zgubiłem się, wiem dlaczego, bo rodziców nie słuchałem.  
Bym się nigdy nie oddalał, wciąż przestrzegali, mówili,  
ja chciałem pierwszy dolecieć i zostałem sam w tej chwili.  
Nie frasuj się, we dwóch raźniej, na pewno nie pobłądzimy,  
choć później dofruniemy, razem sobie poradzimy.  
W drodze snuli opowieści o tym co w locie mijali,  
a gdy obaj głód poczuli ku ziemi lot skierowali.  
Najpierw piórka opłukali w małej strudze przy moczarach,  
gdy pojedli Dzióbek drzemał, Nutka śpiewać zaczął zaraz.  
Prrit prrit melodyjne frazy z drzemki bociana zbudziły,  
wsluchiwał się w śpiew skowronka dla uszu tak bardzo miły.  
Lecz czasu nie mogli tracić więc unieśli się wysoko,  
pomyśleli już są blisko gdy mijali się ze sroką.  
Zaskrzeczała „czak czak” i „kek”, ten ochrypły głos poznali,  
tak, to sroka hałaśliwa, na łączce ją spotykali.  
W drodze im się nie nudziło, wciąż wymyślali zabawy,  
nazwy drzew odgadywali, licząc je nabyli wprawę.  
Zdarzało się, że skowronek nie nadażał za bocianem,  
wówczas Dzióbek uspokajał, nie martw się, ja w locie stanę.

W taki sposób dofrunęli do celu swojej podróży,  
Nutka udał się na łączkę, zaś do gniazda bocian duży.  
Tam na dębie swoje gniazdo obejrzał i remontuje,  
skowronek znosi żdźbła trawy i w zaroślach je buduje.  
Wielka przyjaźń się zrodziła między ptaszkami i wciąż trwa  
Nutka kłania się boćkowi, ten klekocze gdy go wita.

K. Woźniak